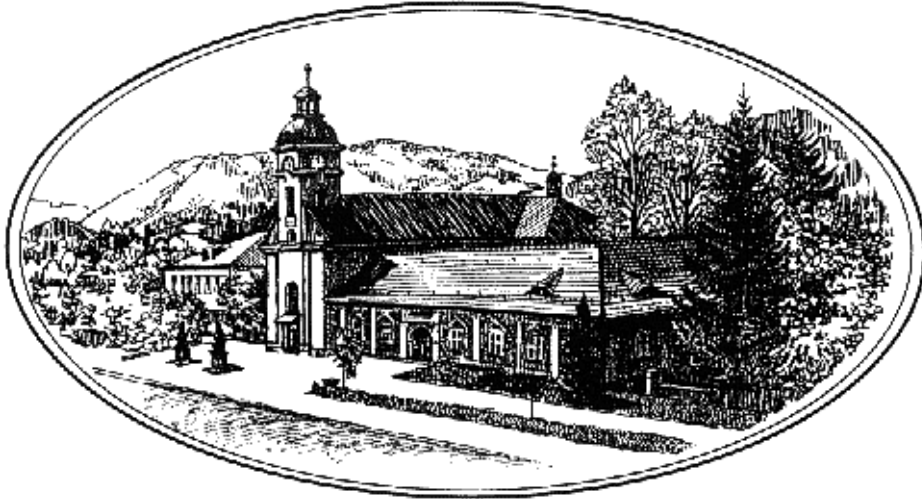


# Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 33 (897) 14 sierpnia 2011 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)

## XX NIEDZIELA ZWYKŁA

### Od Szawła do Edyty Stein

Naród wybrany przez wieki był szczególnie przygotowywany na wydanie i przyjęcie Mesjasza. Niestety, tak jak wiele innych wielkich darów Boga i ten został wykorzystany przez Izraelitów do własnych doczesnych interesów. „Wybór”, czyli szczególne powołanie, może być interpretowane jako tytuł do wynoszenia się nad innych. Łatwo to zaobserwować w zachowaniu niejednego duchownego, który swoje powołanie traktuje jako podstawę do udziału w przywilejach. Tacy ludzie zapominają o tym, że „Bóg wybrał właśnie to, co głupie w oczach świata, aby zawstydzić mędrców” (1 Kor 1, 27). W tej sytuacji wybór dokonany przez Boga nigdy nie jest podstawą do wynoszenia się nad innych, wręcz przeciwnie, jest wezwaniem skierowanym do człowieka czy narodu, by służył innym. Bóg wybiera sobie „narzędzie”, którym chce się posłużyć w swoim dziele, a narzędzie może się szczycić nie tym, że zostało wybrane, ale tym, że dobrze spełniło swoje zadanie.

Dostrzegł to Szaweł. On zrozumiał, na czym polega niewłaściwa interpretacja „powołania” podana przez uczonych w Piśmie, do których sam należał. W swoim szczególnym powołaniu odkrył sens powołania całego narodu. Rozradował się, że może być narzędziem w ręku Boga dla głoszenia Ewangelii i zakładania kościołów. Nie chlubił się powołaniem, ale owocami, jakie zbierał Bóg przez jego posługę, dostrzegając dysproporcję swojej słabości i wielkości Bożego dzieła.

Upływają wieki. Izrael nadal pozostaje przy swej interpretacji powołania. W każdym jednak pokoleniu Bóg niektórym Izraelitom daje zrozumieć błąd ich myślenia i ci, podobnie jak Szaweł, przechodzą na chrześcijaństwo stając się przez nawrócenie gorliwymi wyznawcami Mesjasza Chrystusa. W ostatnich czasach takim głośnym przejściem na drogę Szawła z Tarsu była konwersja niedawno beatyfikowanej Edyty Stein. To są trudne decyzje. Wymagają bezwzględności posłuszeństwa Bogu, sprzeniewierzenia się opinii środowiska, często najbliższych, one jednak kształtują ludzi wielkiego ducha. Po konwersji ludzie ci stają się narzędziem w ręku Boga, jak Szaweł.

Chrystus potrzebuje ciągle swoich rodaków, by ukazywać jak dobrze Księgi Starego Przymierza przygotowują człowieka do Ewangelii, jak ciągle spełniają swoją rolę pedagoga, jak właściwe rozumienie „powołania” i „wybraństwa”, zapowiedane przez proroków a wypełnione w Chrystusie, staje się twórcze, przemieniając jednostkę i ubogacając wspólnotę ludzi wierzących.

Nawrócony Żyd nie zdradza ani narodu, ani religii, tak jak nigdy nie zdradził ani jednego, ani drugiego Jezus z Nazaretu, jak nie zdradził żaden z Jego Apostołów, łącznie z Szawłem. Chrześcijaństwo Izraelity jest przejściem z światła księżyca w światło słońca, z świadomością, że słońce nadal oświeca księżyc, w blasku którego żyją jego rodacy.

Ktokolwiek lepiej zna dzieje Kościoła, ten doskonale wie, że Chrystus w każdym wieku ubogaca swój Kościół ludźmi powołanymi ze swego narodu. Czasem te przejścia są głośne i budzą kontrowersje, jak w przypadku Szawła czy Edyty przywdziewającej karmelitański habit. Częściej bogactwo Izraela przelewa się do Kościoła bez rozgłosu, przez mieszane małżeństwa, z których dzieci lub wnuki wnoszą w Kościół żarliwość wiary biblijnych przodków. Wielu ludzi w Kościele na przestrzeni wieków może wskazać w swoim drzewie genealogicznym Abrahama jako swego ojca.

Te połączenia umożliwiają Kościołowi nie tylko czerpanie z bogactwa Biblii Starego Przymierza, lecz i z wciąż żywej religijnej tradycji Izraela. Bóg nadal posługuje się narodem wybranym. Skoro zgodził się na współistnienie obok siebie dwu ludów wybranych – Izraela i Kościoła – to uczynił to dlatego, że ma na celu jakieś dobro. Dla jego osiągnięcia umiejętnie wykorzystuje dwa narzędzia i istniejące między nimi od czasu do czasu napięcia.

Wartołoby i w Kościele wprowadzić zapis rodowodów, nie do drugiego, ale przynajmniej do siódmego pokolenia, wtedy okazałoby się, że w jego synach płynie sporo krwi Izraela i Jakuba. Więzy Kościoła i Izraela są znacznie bliższe, niż się powszechnie sądzi, a jest to tajemnicze dzieło Boga.

ks. Edward Staniek

### LITURGIA SŁOWA

**I czytanie:** Iz 56,1.6-7

**Psalm:** Ps 67,2-3.5.8

**II czytanie:** Rz 11,13-15.29-32

**Ewangelia:** Mt 15,21-28

## SAKRAMENTY

### KAPŁAŃSTWO

#### 3. Odpowiedzialne powołanie

Aktualne sprawy. Po pierwsze powołanie kapłańskie jest połączone z największą odpowiedzialnością, jaka istnieje na ziemi. Jest to bowiem odpowiedzialność za wieczne losy człowieka. Wszystkie inne powołania mają wymiar doczesny. Odpowiedzialność lekarza dotyczy doczesnego życia człowieka. Odpowiedzialność pedagoga jest skoncentrowana na wychowaniu człowieka.

Kapłan przeżywa bolesne rozdarcie, które płynie z dwóch źródeł. Ze świadomości świętości i doskonałości Boga, którego ma głosić, i z własnej słabości, niedojrzałości i grzeszności. Naczynie jest gliniane, a w tym naczyniu Bóg umieścił niezwykle skarby. Ponieważ ludzie wpięrow dostrzegają naczynie, a dopiero później odkrywają jego zawartość, kapłan przeżywa rozdarcie między swoją słabością, a świętością, której służy.

Drugi aktualny problem to celibat w kapłaństwie. Trzeba wyraźnie powiedzieć, że w duchu Ewangelii można być kapłanem i mieć własną rodzinę. Św. Piotr miał żonę, miał dom, prawdopodobnie większość Apostołów miała swoje rodziny. W Kościołach Wschodnich kapłaństwo jest połączone z powołaniem małżeńskim i rodzinnym. W Kościele rzymskokatolickim wezwano kapłanów, aby rezygnowali z życia małżeńskiego przyjmując życie w celibacie. Kościół kierował się w tym wypadku troską o to, by to ludzkie naczynie, w którym Bóg złożył swoje wielkie dary, było możliwie doskonałe. Chodziło o to, by kapłan w swoim życiu objawił wyższość ducha nad ciałem. Jest to religijny motyw. Drugi był społeczny. Kapłan, który ma żonę i dzieci, jest skrzepowany więzami rodzinnymi, nie może oddać się wyłącznie posłudze dla zbawienia innych. Jest duchowo rozdarty między obowiązki męża, ojca, a obowiązki wypływające z posługi kapłańskiej. Warto dodać, że dla człowieka dojrzałego celibat nie jest trudny. Dojrzałość bowiem objawia się w harmonii ciała z duchem. Człowiek dojrzały czyni to, co chce, a nie to, co mu się zachce. Takich ludzi żyjących w celibacie jest miliony, a wielu pożegnawszy męża czy żonę, w stanie wdowca czy wdowy, pozostaje przez dziesiątki lat do końca życia w celibacie.

W ocenie łamania celibatu przez kapłana trzeba się liczyć z pewnymi proporcjami. Podobnie jak obserwujemy dużą niedojrzałość ludzi, którzy dziś decydują się na małżeństwo, co przejawia się później w żądaniu rozwodów, tak proporcjonalnie, ponieważ kapłan wychodzi z tego samego środowiska, można obserwować pewną niedojrzałość w podejściu do celibatu kapłańskiego. Czy z tego wynika, że celibat należy zmienić? Otóż doświadczenie wykazało, że kapłani, którzy zawarli małżeństwo, z kolei w pięćdziesięciu procentach nie dochowali wierności wybranej żonie. Te błędne decyzje są owocem ich niedojrzałości. Zniesienie celibatu to nie jest żadne rozwiązanie.

Ponieważ celibat jest prawem kościelnym, kapłan może być w pewnych sytuacjach zwolniony z obowiązków kapłańskich i założyć rodzinę. Gdyby to było prawo Boskie, o takim zwolnieniu nie mogłoby być mowy. Kapłan nawet w takiej sytuacji, a więc nie spełniając obowiązków kapłańskich, pozostaje nadal kapłanem i dysponuje w pełni kapłańską mocą.

Gdyby więc taki kapłan po zwolnieniu z obowiązków kapłańskich był świadkiem wypadku na drodze, jest zobowiązany udzielić ofiarom wypadku rozgrzeszenia i jego rozgrzeszenie jest ważne. Moc kapłańską posiada na wieki. Jego pomoc jest potrzebna, bo ważą się losy zbawienia umierających ludzi. To jest podobnie jak z lekarzem, któremu komisja odbiera prawo wykonywania zawodu. Jeśli znajdzie się w sytuacji, że trzeba ratować człowieka, może wykorzystać wiedzę, którą posiada i skutecznie pomóc, bo chodzi o dobro pacjenta.

Zgorszenie dane przez kapłana należy do najcięższych, jakie istnieją na ziemi. Obok niego można ustawić zgorszenie dzieci przez rodziców. Groza tego zgorszenia wynika stąd, że zostaje wówczas zniszczony Boski autorytet kapłana. Rany tak zgorszonego człowieka krwawią często przez całe życie i są bardzo trudne do uleczenia.

Fala antyklerykalizmu. Z czego to wynika? W każdym społeczeństwie jest pewna doza niezadowolenia, które próbuje się w różnych celach wykorzystać. Przez wiele lat niezadowolenie było ukierunkowane przeciw komunizmowi. Obecnie tego ukierunkowania już nie ma, a niezadowolenie zostało. Można więc obserwować, jak zwalczające się dotąd obozy szukają, na kogo niechęć wylać. Ofiarą staje się stan duchowny niesłusznie utożsamiany z Kościołem.

Duchowieństwo nie interesuje się antyklerykalizmem, bo i tak musi robić to, co do niego należy, bez względu na to, jakie będą nastroje. My jesteśmy odpowiedzialni przed Panem Bogiem. Antyklerykalizm jest groźny dla ludzi świeckich, bo podważa zaufanie do kapłana. Ten mechanizm trzeba odkryć, bo inaczej można popełnić szereg poważnych błędów.

Czy w naszym życiu jest równowaga między modlitwą za kapłanów a ich krytyką? Jeśli ta równowaga jest, to krytyka jest słuszna. Nie chodzi o to, by kapłana nie krytykować, jeśli w jego życiu jest coś, co trzeba poddać krytyce; chodzi o to, czy krytyka jest prowadzona w duchu Ewangelii. Czy zbyt łatwo nie ulegamy propagandzie?

*ks. Wojciech Medwid*

#### Modlitwa za kapłanów

Panie Jezu, Ty wybrałeś Twoich kapłanów spośród nas i wysłałeś ich, aby głosili Twoje Słowo i działali w Twoje Imię. Za tak wielki dar dla Twego Kościoła przyjmij nasze uwielbienie i dziękczynienie. Prosimy Cię, abyś napełnił ich ogniem Twojej miłości, aby ich kapłaństwo ujawniało Twoją obecność w Kościele. Ponieważ są naczyniami z gliny, modlimy się, aby Twoja moc przenikała ich słabości. Nie pozwól, by w swych utrapieniach zostali zmiażdżeni. Spraw, by w wątpliwościach nigdy nie poddawali się rozpaczce, nie ulegali pokusom, by w prześladowaniach nie czuli się opuszczeni. Natchnij ich w modlitwie, aby codziennie żyli tajemnicą Twojej śmierci i zmartwychwstania. W chwilach słabości pošlij im Twojego Ducha. Pomóż im wychwalać Twojego Ojca Niebieskiego i modlić się za grzeszników. Mocą Ducha Świętego włóż Twoje słowo na ich usta i wlej swoją miłość w ich serca, aby nieśli Dobrą Nowinę ubogim, a przygnębiomym i zrozpaczonym - uzdrowienie. Niech dar Maryi, Twojej Matki, dla Twojego ucznia, którego umiłowałaś, będzie darem dla każdego kapłana. Spraw, aby Ta, która uformowała Ciebie na swój ludzki wizerunek, uformowała ich na Twoje podobieństwo, mocą Twojego Ducha, na chwałę Boga Ojca. Amen.

## Jakubowym szlakiem

W oktawie dnia św. Jakuba, który przypadał na 25 lipca, powracamy na Jakubowy szlak między Szczyrkiem a Simoradzem. Jak już pisałem zamysłem moim jest, aby szlak ten prowadził przez Ustronń, gdzie znajduje się kościół ewangelicko – augsburski Apostoła Jakuba Starszego, i przez to posiadał charakter ekumeniczny. Jesteśmy już po obchodach jakubowych w Szczyрку (w dniach 24 i 25 lipca), po XXVIII Dniach Jakubowych w Ustroniu (od 22 – 24 lipca), a przed odpustem w Simoradzu (niedziela 31 lipca). Po opisaniu szlaku Jakubowego w Szczyрку, zakończonym w Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej „na Górcie”, dziś kolej na Brenną. (dokończ.)

### Św. Jan Chrzciciel – patron kościoła paraf. w Brennej

Uznawany jest za ostatniego proroka Starego testamentu. Według Pisma Świętego urodził się pół roku przed Jezusem w wiosce Ain Karim, niedaleko Jerozolimy. (Łk 1,36). Szczyt jego działalności przypadł na lata 27 -28. (Flawiusz Antoniusz 18,4,6 – 18,5,2) Był synem żydowskiego kapłana Zachariasza oraz Elżbiety, która była krewną Maryi, Matki Jezusa (Łk 1,5). Przyszedł na świat, gdy rodzice jego byli posunięci w latach, a narodziny jego zostały zapowiedziane jako wydarzenie cudowne przez Anioła. W młodym wieku, po śmierci rodziców, rozpoczął życie pustelnika. Wzywał ludzi do nawrócenia, udzielał chrztu i przygotowywał ich na publiczną działalność Jezusa. Jan Chrzciciel ochrzcił Jezusa i wskazał na Nego jako Baranka Bożego, który chrzci Duchem Świętym i ogniem (Mt 3,11, Sdz 1,5, 11,6) Za krytykę niemoralnego małżeństwa Heroda Antypasa i Herodiady został wtrącony do więzienia, a następnie ścięty (Łk 3,20).

Szukał pełnej prawdy o posłannictwie Jezusa Chrystusa (Mt 11, 2-6). Pytania wysłanników Jana Chrzciciela potwierdzają, że dla niego tajemnica mesjańskiego posłannictwa była zakryta. Być może sam nie mając żadnych wątpliwości co do mesjańskiego posłannictwa Jezusa, pytania te postawił w imieniu narodu, chcąc skłonić Jezusa do otwartej deklaracji mesjańskiej.

Święto ku czci Jana Chrzciciela pochodzi już z IV w., związane jest datą jego narodzin; wyznaczono go na datę 24 czerwca, korespondującą z datą narodzin Jezusa Chrystusa.

### Parafia pw. św. Jana Nepomucena

Została erygowana 29 stycznia 1981 roku. Znacznie wcześniej, bo 24 czerwca 1960 r. do Leśnicy przybył pierwszy stały duszpasterz, którym był ks. Leon Roter.

Od 25 czerwca 1960 roku była tu odprawiana msza święta. Duszpasterzami byli: ks. Leon Roter (1960 – 1973), ks. Stanisław Płaza ( 1973 – 1988), ks. Jan Wiśniowski (1988 – 1996), ks. Wiesław Kondziółka (1996 – 2010) a od 2010 roku ks. Andrzej Filapek, poprzednio wikary w naszej parafii.

### Kościół pw. św. Jana Nepomucena

W 1893 roku została w Leśnicy zbudowana z kamieni rzecznych kaplica p. w. św. Jana Nepomucena. Kaplica była mała i mogła pomieścić 40-tu wiernych. Mszę świętą odprawiano tu cztery razy do roku.

W 1929 roku z polecenia ks. proboszcza parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Brennej Jana Skuliny rozebrano starą kaplicę i z upoważnienia Kurii Diecezjalnej w Katowicach przeprowadzono zbiórkę na pokrycie kosztów nowej kaplicy. Budowę rozpoczął ks. proboszcz Jan Skulina, a po jego przejściu na emeryturę kontynuował nowy proboszcz ks. Rudolf Juroszek. On też w dniu 28 listopada 1937 roku odprawił pierwszą mszę świętą i nową kaplicę poświęcił (modo private). W dniu 22 maja 1938 roku uroczystego poświęcenia kościoła dokonał emerytowany proboszcz parafii w Brennej ks. Jan Skulina, w asyście ks. proboszcza Rudolfa Juroszka i ks.

profesora Jerzego Juroszka z Orłowej.

W kościele w ołtarzu głównym znajduje się figura patrona kościoła św. Jana Nepomucena

Najstarszym zabytkiem jest przydrożny krzyż z 1906 roku, znajdujący się po prawej stronie wejścia na dziedziniec kościoła. Na dziedzińcu kościoła po lewej stronie jest niewielka kamienna grota z 1934 r., z figurą Matki Boskiej z Lourdes.

### Św. Jan Nepomucen – patron kościoła w Brennej Leśnicy

Urodzony ok. 1350 roku w Nepomuk lub Pomuk (płd - zach. Czechy), zmarł prawdopodobnie 21 marca 1393 roku w Pradze, patron dobrej sławy, wzywany też w niebezpieczeństwie powodzi i zagrożeń związanych z pracą żeglarzy, flisaków i budowniczych mostów.

Studiował prawo w Pradze, Bolonii i Padwie; ok. 1380 roku przyjął święcenia kapłańskie i został kanonikiem kapituły katedry św. Wita w Pradze oraz proboszczem praskiej parafii św. Galla; W 1389 roku mianowany wikariuszem arcybiskupa Pragi Jana z Jenstejna jako prawny doradca arcybiskupa. Uczestniczył w jego sporze o prawa kościelne z królem czeskim Wacławem IV Luksemburskim. Na skutek tego został aresztowany w 1393 roku wraz z dwoma innymi duchownymi, których uwolniono, a Jana Nepomucena z rozkazu króla torturowano, następnie utopiono w Wełtawie ( późniejsza tradycja mówi o próbie wymuszania na nim zdrady tajemnicy spowiedzi królowej Joanny, żony Wacława). Zwłoki Jana Nepomucena wydobyte z Wełtawy pochowano w katedrze praskiej, w a 1736 r.umieszczono w mauzoleum Jana Nepomucena wykonanym przez A. Corradiniego i J.E. Fischera von Erlach. W liście abpa Jana z Jensteina do papieża Bonifacego i z 1393 r. informującym o męczeńskiej śmierci, został on nazwany „Sanctus Martyr”. Kult Jana Nepomucena zatwierdzony przez papieża Innocentego XIII, który dekretem z 25 czerwca 1721 roku zezwolił na wszczęcie procesu kanonizacyjnego, przetrwał do czasów nowożytnych. Kanonizacji Jana Nepomucena dokonał w dniu 19 marca 1729 roku papież Benedykt XIII.

Święto Jana Nepomucena obchodzi się w dniu 16 maja, w Polsce w dniu 21 maja. Z okazji 200.lecia kanonizacji erygowano w 1929 r. w Rzymie papieskie Collegium Nepomucenum. W 1979 r. na 250.lecie kanonizacji papież Jan Paweł II wystosował do arcybiskupa Pragi kardynała Franciszka Tomaska list apostolski, w którym przypomniał znaczenie postaci Jana Nepomucena i jego kultu dla chrześcijańskiej Europy i czeskiego Kościoła. Pomniki kultu, najliczniejsze na terenie Czech, Niemiec i na Śląsku, ze względu na okoliczności męczeństwa, stawiane były głównie nad rzekami i na mostach.

W Polsce kult Jana Nepomucena przyjął się już kilka lat przed kanonizacją, a rozkwitł w II - giej połowie XVIII w. W 1729 r. w Warszawie wydrukowano *Krótkie nabożeństwo do świętego Jana*.

W 1734 roku przeor paulinów częstochowskich, Stanisław Kazimierz Bronikowski sprowadził z Pragi na Jasną Górę relikwie Jana Nepomucena, dla których Makary Szytyłowski OSPE wykonał relikwiarz (od XIX wieku przechowywany w skarbcu jasnogórskim), ze złożonej szkatuły wotywniej ofiarowanej przez królową Marię Kazimierę.

Oprócz tego na terenie parafii znajduje się:

### Dom Zakonny Sióstr Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej z kaplicą p. w. bł. Karoliny Kózkówny

Kaplica została poświęcona w 1989 roku.

Warto teraz w okresie wakacyjnym przejść opisany wyżej odcinek szlaku Jakubowego i odwiedzić sąsiadujące z nami parafie w miejscowości Brenna i zwiedzić znajdujące się tam, a opisane powyżej kościoły, kaplice, domy zakonne oraz przydrożne kapliczki i krzyże.

Andrzej Georg

## Trzysta lat na piechotę

*Na Jasną Górę szli pieszo 10, 25, 30, a nawet 60 razy! W najstarszej, trzechsetletniej Warszawskiej Pielgrzymce Pieszej zwanej paulińską. Dlaczego wracają jak na żadne inne rekolekcje?*

Monika, lat 97, to legenda paulińskiej pielgrzymki. Na Jasną Górę pielgrzymowała ponad 60 razy. Pierwszy raz w 1946 roku, po tym, jak złożyła śluby po niemal cudownym ocaleniu z zasypanego wybuchem niemieckiej bomby budynku. Pamięta tylko, że był to piątek. Schroniła się w czasie nalotu w piwnicy. Pocisk zmiotł budynek tak, że gruzy zasypały schron. - Wtedy, siedząc kilka dni w ciemnej pułapce, złożyła ślub: jeśli ocaleje, w każdy piątek będzie pościć. Kiedy po kilku dniach odkopano uwięzionych i zobaczyła niebo, złożyła kolejny ślub: że Najświętszej Panience będzie co roku dziękować pielgrzymując do Częstochowy. Z obietnicy wywiązywała się przez całe życie - włącznie z zachowywaniem w piątki postu, bez jedzenia i picia.

Na początku chodziła ze znajomymi, a potem w większych grupach. Poszła nawet w 1963 roku, kiedy w Polsce wybuchła epidemia ospy, a władze wydały zakaz przemieszczania się. W drodze była kilkakrotnie zatrzymywana przez patrole milicji. Jakoś udało się jej wytłumaczyć i puszczano ją wolno. - Pielgrzymki po wojnie wyglądały inaczej niż dzisiaj. Bagaże jechały na furmankach. Nocowaliśmy przed kościołami pod gołym niebem. Ale też lata były inne, upalne. Strój musiał być przyzwoity. Kobiety nie mogły chodzić w spodniach, tylko w spódnicach. Jeden z ojców przewodników wymagał, żeby wszyscy szli w szarych strojach - wspomina. Na szczyt Jasnej Góry co roku wchodziła w czołówce pielgrzymki, ze sztandarem Matki Bożej. Filigranowa, porusza się z niezwykłą lekkością, ale wiek już nie pozwala na przejście prawie 300-kilometrowej trasy, więc od 10 lat pielgrzymuje duchowo w paulińskiej pielgrzymce do Matki Bożej.

### PRAWDZIWA RADOŚĆ

- Mentalność religijnej turystyki wdziera się wszędzie. Wydaje mi się, że od początku istnienia 300-letniej Warszawskiej Pieszej Pielgrzymki udało się zachować jej wymiar typowo religijny: dziękczynno-pokutny charakter - mówi o. Albert Oksiędzki, paulin-przewodnik. To jeden z fenomenów pielgrzymki, zważywszy na dynamiczne przemiany, jakie zaszły w tym okresie w Kościele: od Soboru Trydenckiego przez Sobór Watykański I i II.

- Są pielgrzymi, którzy podejmują indywidualne umartwienia, idą o chlebie i wodzie. Znałem też osoby, które przez całe dziewięć dni przyjmowały tylko płyny, nie afiszując się ze swoimi postanowieniami. Ale pielgrzymowanie i pokuta to nie smutek, ale właśnie prawdziwa radość - podkreśla o. Oksiędzki. /.../

Ania na Jasną Górę wędrowała już 10 razy. W tym roku na szczyt Jasnej Góry wejdzie w ślubnej sukni. - Na trasie w sanktuarium Matki Bożej Świętej Rodziny w Studziannej weźmiemy z Mateuszem ślub - mówi. Wieczorem będzie zabawa z całą brązową "piętnastką", w której idzie. W dziewiątym, jak mówi: dla niej nowennowym roku pielgrzymki szła już z przyszłym narzeczonym. - Nie tylko o dobrego męża trzeba się modlić, ale we wszystkich potrzebach. Teraz modlę się, żeby być dobrą żoną -

mówi. Na pielgrzymkę pierwszy raz poszła w roku, w którym przyjęła Pierwszą Komunię Świętą. Zabrała ją babcia. A potem, z małymi przerwami, pielgrzymowała, kiedy tylko pozwalały warunki. - Poranna Msza Święta, Godzinki, ofiarowany trud - niepotwarzalne rekolekcje, których nie da się odbyć w żadnym innym miejscu, tylko na trasie pielgrzymki. A choć są bąble i poranione stopy, to intencja daje siły i sens wędrowania - mówi.

Dla Hanny tegoroczna pielgrzymka będzie szczególna: 30. raz na Jasną Górę z 300. pielgrzymką. Tą taskę wymodliła jej mama. - Miałam narzeczonego i myśleliśmy o ślubie. Moja mama powiedziała wtedy, że pobłogosławi małżeństwo, ale po tym, jak pójde na Jasną Górę po błogosławieństwo do Matki Bożej. Jako 20-latką byłam zbuntowaną dziewczyną, ale poszłam, ponieważ kochałam narzeczonego. Wstydziłam się powiedzieć koleżankom, co będę robić w wakacje, więc skłamałam, że wyjeżdżam z mamą na wczasy. Nie znałam Różańca i innych modlitw. Nauczyłam się na pielgrzymce. I wtedy zakochałam się w Matce Bożej, zaufałam jej. Z czasem przekonywałam się, jak wysłuchuje naszych prośb i zaradza kłopotom - opowiada. Pielgrzymowaniem zachwyciła swoich synów: jeden był 15, drugi 16 razy. Mąż zostawał w domu. - Widząc pielgrzymujące całe rodziny, trochę im zazdrościłam - nie ukrywa. - W czasie pielgrzymki w 1985 roku mąż odprowadzał nas do Tarczyna. Odwiedził nas trasie w Mogielnicy i wtedy powiedział: "Wymodliłaś mi to", i poszedł pierwszy raz na Jasną Górę. Dopóki nie zmogła go choroba, pielgrzymował 16 razy.

Pielgrzymka przyciąga. Czasem zdarzało się, że Hanna mówiła: "W tym roku już nie pójde", ale kiedy przychodził początek sierpnia, wyruszała na szlak mimo różnych dolegliwości. Przed kilkoma laty problemy z kręgosłupem doprowadziły do paraliżu nogi. W styczniu wykonano operację, a w sierpniu, ku zdziwieniu wszystkich, mogła iść na pielgrzymkę. Potem przyszła kolejna choroba: guz tarczycy. Dwukrotne biopsje przed zabiegiem wykazały stan zaawansowany. Kiedy po operacji wykonano badanie, okazało się, że guz nie wykazuje cech nowotworu złośliwego. Lekarze nie kryli zdziwienia. - Matka Boża sprawiła, bym odczuła cierpienie, a przez to bym uczyła się troski o innych - tłumaczy pani Hanna swoje doświadczenia. /.../

### ODCISKI OD SPRZĘGŁA

Pielgrzymka bowiem to także stworzenie pełnego zaplecza dla wędrujących. Organizowanie jej wymaga czasem rezygnacji z wędrowania. Krystyna w tym roku udaje się na Jasną Górę po raz 25. To dzięki niej około 400-osobowa brązowa "piętnastka" jest nakarmiona.

- Kiedy zaczęły się moje kłopoty ze zdrowiem i niemożliwe byłoby dla mnie pójście pieszo, zostałam kwatermistrzem - opowiada. Kiedy wracam z pielgrzymki, na stopach mam odciski... od sprzęgła samochodu, którym za pielgrzymką trzeba jechać na jedyńce i dwójce.

Krystyna na pielgrzymce wstaje godzinę przed wszystkimi - ok. godz. 2<sup>15</sup>. Spieszy się, żeby zagotować wodę. - Ludzie przychodzą z kubkami, tyk gorącej herbaty czy kawy rano pomaga w dalszej drodze - mówi z troską. Po wyjściu pielgrzymów rozpoczyna się gotowanie zupy. Jeśli będzie żurek, to trzeba około 200 jaj, 6 kg boczku i kielbasy, oko- ➡ str. 6

# Jedzonko u Leny

**Ustroń**  
**Rynek 6**  
**tel. 508 016 063**



Organizujemy przyjęcia  
z różnych okazji! U nas jest miła  
atmosfera i pyszne jedzonko!  
Sala na ok. 25 osób.

## Kacik poezji

### Wniebowzięcie

To przecież za wysoko  
za daleko od ziemi  
lepiej bezdomnej chyba  
pozostać z bezdomnymi  
po co po gwiazdach szukać  
zagranicznego raję  
lepiej ubogiej z nami  
pozostać w biednym kraju  
czy można wśród aniołów  
o wole i osłe pamiętać

cieszę się i martwię  
że jesteś wniebowzięta

ks. Jan Twardowski

### Odpust zupełny bądź cząstkowy

Na mocy specjalnego i wyraźnego orzeczenia Stolicy Apostolskiej z dnia 25 października 1967 r. udzielano członkom Żywego Różańca odpustu zupełnego osiem razy w roku, a mianowicie w dniu:

- 1) przyjęcia do Żywego Różańca;
- 2) Narodzenia Pana Jezusa;
- 3) Zmartwychwstania Pańskiego;
- 4) Zwiastowania Najśw. Maryi Panny - 25. 03;
- 5) Wniebowzięcia Matki Bożej - 15. 08;
- 6) Królowej Różańca Świętego - 07. 10;
- 7) Niepokalanego Poczęcia NMP - 08. 12;
- 8) Ofiarowania Pańskiego - 02. 02

Zbliża się zatem 15 sierpnia - najbliższy poniedziałek, Wniebowzięcie NMP, szczególne święto dla członków Żywego Różańca, ponieważ każdy może w tym dniu uzyskać odpust zupełny pod zwykłymi warunkami: spowiedź, Komunia św., modlitwa w intencjach Ojca św. Dla przypomnienia pragnę podkreślić, że odpust jest to darowanie przed Bogiem kary doczesnej za grzechy zgładzone - odpuszczone już co do winy.

Kościół udziela odpustu zupełnego bądź cząstkowego.

Odpust zupełny możemy uzyskać wówczas, gdy modlitwę różańcową odmawiamy w kościele, w miejscu publicznym, w rodzinnym gronie, w zakonnej wspólności lub w pobożnym stowarzyszeniu. Odmawiamy wówczas w całości przynajmniej jedną z czterech części Różańca. Gdy modlitwie różańcowej towarzyszą inne okoliczności, Kościół wtedy mówi o udzieleniu odpustu cząstkowego.

Bądźmy zatem wytrwali w odmawianiu Różańca i korzystajmy chętnie z tego daru, gdyż przez odpusty możemy otrzymywać dla siebie, a także dla dusz w czyśćcu, darowanie kar doczesnych będących skutkiem grzechów.

Dla wytrwałych w tej modlitwie Maryja Niepokalana Najświętsza Dziewica, nawiedzając wiele razy bł. Alana de Rupe - sławnego doktora i słynnego kaznodzieję z klasztoru dominikańskiego w Dinon w Anglii, przekazała 15 obietnic - szczególnych łask, opieki i pomocy podczas życia oraz w chwili śmierci - *nie umrą nie przygotowani*.

Szczęść Boże. Łucja Chotulj

## Z życia parafii



• W minioną niedzielę na wszystkich mszach św. był czytany list bpa naszej diecezji Tadeusza Rakoczego, w którym zapraszał do udziału w uroczystościach 70. rocznicy męczeńskiej śmierci św. Maksymiliana Kolbego. Hierarcha zaapelował także do osobistej, a także wspólnej - w rodzinach i w parafiach - modlitwy dziękczynnej za wzór i orędownictwo świętego Maksymiliana. Przypominając o męczeńskiej śmierci franciszkanina w KL Auschwitz, ordynariusz zaznaczył, że mottem całego życia o. Kolbe były słowa „Tylko miłość jest twórcza”, które, jak zauważał Jana Paweł II podczas Mszy kanonizacyjnej ojca Maksymiliana 10 października 1983 roku w Rzymie, „górują nad polityką, egoizmem, przemocą i zaślepioną pychą ludzi, żyjących bez Ewangelii”.

• Przy drzwiach kościelnych można było złożyć dary pieniężne na zorganizowanie półkolonii dla naszych dzieci, które rozpoczną się w najbliższy wtorek o godz. 9<sup>00</sup>. Mogą w nich uczestniczyć wszystkie chętne dzieci, a czekają na nie liczne atrakcje. Opiekunami będą p. Michalina Tschuk, katecheta i ks. Wojciech Medwid. Nadal mile widziani są sponsorzy.

• Już „za chwilę” - chciałoby się powiedzieć, rozpocznie się nasz IV Festyn Parafialny. Warto więc zarezerwować sobie wolny czas na to sobotnie popołudnie 27 sierpnia. A co będzie? - o tym na plakatach i w „Gazetce Festynowej”. Sponsorzy też są jeszcze mile widziani.

## OGŁOSZENIE

Księgarnia Matras została przeniesiona z ulicy Daszyńskiego na Rynek 3 A (w miejsce dawnej Galerii), tuż obok miejskiego Ratusza.

## JUBILACI TYGODNIA

Bronisława Kalperek  
Hildegarda Wróbel  
Wiktoria Majcherek

Józef Śliwka  
Jacek Kozak  
Stefan Glajc  
Teodozja Polok  
Aleksander Bytomski  
Michał Musiał  
Daniuta Ogrodzka  
Ewa Zabdyr  
Lucyna Biernat  
Stanisław Sikora



Jan Palowski  
Jaśław Paniak  
Krzysztof Suchanek

Zacnym Jubilatam życzymy pomyślności, dobrego zdrowia, wielu łask za wstawiennictwem Matki Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.

„... **Dusza ma trzech nieprzyjaciół: to jest świat, szatan i ciało...**” (św. Jan od Krzyża)

## Przeciwko I przykazaniu -

### Byłam wróżką - świadectwo byłej wróżki. Część III

Gdy mój wnuk miał dziewięć miesięcy, także i córka poszła do szpitala na operację. Ja byłam wtedy tak mocno zajęta, że nie starczało mi czasu na zajmowanie się kartami. Dostałam wtedy do wniosku, że te karty ani wahać nie są mi właściwie potrzebne, że zajmowanie się nimi jest bardzo czasochłonne. Nagle znalazłam więcej czasu dla domu, na rozmowy telefoniczne z synem itd. Dotarło do mnie, że te wszystkie wieści, jakie miałam z kart – a upłynęło już ok. roku – właściwie się nie spełniły. Uświadomiłam sobie nawet, że gdybym kierowała się tymi wskazówkami, to moje życie nie byłoby przez to ani lepsze, ani bogatsze. Na przykład wcześniej robiłam w domu rytuały na oczyszczenie ze złych energii. Nagle tego wszystkiego zaprzestałam i okazało się, że nic złego się nie działo.

Pamiętam, że kiedy po raz pierwszy wypowiadałam się z tego wszystkiego, to po moim powrocie do domu woda w kranie zaczęła sama lecieć, samoczynnie włączały się urządzenia elektryczne, trzaskały meble...

Przed wszystkim jednak dręczona byłam w nocy - po to, abym nie spała. Niekiedy byłam tak zmęczona i zmaltretowana, że noc w ogóle nie dawała mi wytchnienia. Miałam straszne sny, potworne koszmary. Doświadczając w domu różnych obecności: szurania, pukania, przesuwających się cieni. Na szczęście nie widziałam jakichś okropności, widywanych nieraz przez inne osoby, które na przykład odprawiają czary. Tacy ludzie bardzo często doznają rozmaitych dręczeń i nękań po to, aby znowu zwracali się z prośbą o pomoc do wróżek i coraz bardziej się od nich uzależniali, i żeby to zakłete koło się zamknęło. Kiedy sama byłam dręczona, to z tego powodu - jak wtedy myślałam - że *nie przestrzegałam zasad BHP*, jak to się mówi w środowisku wróżek. To znaczy, że nie wystarczająco się zabezpieczyłam za pomocą soli, świecy czy kredy lub nie zrobiłam potrzebnego rytuału. Ciekawe, że działo się to właśnie po mojej spowiedzi, kiedy po raz pierwszy wyznałam, że zajmuję się wróżeniem i magicznymi rytuałami... Teraz po kilku latach, myślę, że Pan Bóg chciał mi przez to pokazać, z kim ja się naprawdę zadawałam, bo w mniema-

niu ezoteryków są to dusze opiekuńcze, dobre duchy, anioły - są nawet takie karty anielskie, którymi się wróży. Jeśli którykolwiek z wróżbitów, ezoteryków, magów itd. śmiałyby się z tego, co mówię, to najlepiej niech sprawdzi to na sobie w ten sam sposób: niech idzie się wypowiadać, ale szczerze, póki jest na tym świecie. Bo gdybym ja z tego wszystkiego, co przeżywałam ze złymi duchami, się nie wypowiadała i z tym zmarła, to wszelkie opisy mąk piekielnych - tak uważam - są niczym wobec prawdziwych udręk. Piekło, tak to odczuwam, to nie sprawa miejsca, ale stan ducha, stan okropnej ciemności. Ja tę ciemność przeżywałam (cdn.). *Przygotował KfJ*

⇒ str. 4 to 50 kg ziemniaków. Najtrudniej z obieraniem. Pomagają pątnicy, ci, którzy mają problem z wędrowaniem na trasie i karetka przywozi ich do miejsc postojowych.

- Czasem mam takie marzenie, żeby pójść jak inni na szlak, na przerwie obiadowej wyciągnąć rękę po zupę - mówi. - Przez wiele lat miałam poczucie, że jestem "około" pielgrzymki. Dzięki innym zrozumiałam, że Pan Bóg posłużył się moją chorobą, bym jeszcze bardziej służyła innym. Jest to jakiś rodzaj ofiary złożonej z pracy, poświęcenia - dodaje. - Martwimy się, kiedy pada deszcz, czy zupa nie wystygnie, czy herbata zdąży się zagotować, a w końcu kiedy wypakowywać bagaże, żeby pielgrzymi nie mieli przemoczonych plecaków. Czasem, kiedy chmury krążą na niebie, czekamy do ostatniej chwili na rozładowaniu bagażówki. I wtedy nie patrzy się przy rozpakowywaniu, czy dostało się w głowę stelażem, czy ręka otarta. Ważne, żeby zmęczony pielgrzym nie musiał długo czekać. I cały ten trud pracy niweluje jedno: "Ojej, mój bagaż już jest!".

Na pielgrzymów czeka już wtedy podgrzana w kotle woda: na herbatę i choć trochę do wieczornej toalety. Krystyna dzień kończy godzinę po wszystkich. - Trzy godziny snu przez dziewięć dni... ale kiedy ostatniego dnia mamy Mszę Świętą na Przepiętej Górze pod Częstochową, całe zmęczenie w tym momencie znika.

Mimo trudu pielgrzymką można się zachwycić nieodwracalnie. - Pierwszy raz poszłam jako czterdziestokilkuletnia osoba - mówi Maria. W tym roku wyruszy po raz 30. Nawet kiedy były drobniejsze kłopoty ze zdrowiem, szła choćby dzień-dwa. Kilka zaledwie tygodni po operacji zaczęły przyjechać do Mstowa, by wejść razem z pielgrzymką na Jasną Górę. Dlaczego pielgrzymujemy? - Tego nie da się wytłumaczyć - mówi. - Konferencje w drodze, atmosfera pielgrzymki... Wszyscy pielgrzymi mówią to samo: pielgrzymujemy nie dlatego, że my chcemy, ale dlatego, że Pan Bóg tego chce.

*Irena Świerdzewska* Tekst pochodzi z Tygodnika „Idziemy”

# GOŚCINNY DOM

Organizujemy przyjęcia z okazji: \* I Komunii św., \*Konfirmacji, \*Chrzcin, \* Ślubu, \* innych imprez okolicznościowych.

**"Gościnny Dom" położony w zacisznej okolicy, otoczony zielenią gwarantuje kameralną atmosferę spotkania.**

Gościnny Dom, 43-450 Ustroń, ul. 3-Maja 23 tel. 606 557 128  
Więcej na stronie [www.goscinnny.eu](http://www.goscinnny.eu)



## „Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Adam Łomozik, ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.

**Strona internetowa Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl>

**E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)